

## LIST

### **W OSTATNICH DNIACH CZERWCA...**

**OJCA ŚWIĘTEGO**

**JANA PAWŁA II**

**Z OKAZJI NOMINACJI KS. BISKUPA JÓZEFA GLEMPA  
ARCYBISKUPEM WARSZAWSKIM I GNIEŹNIEŃSKIM —  
PRYMASEM POLSKI**

*Na ręce Kardynała Franciszka Macharskiego,  
Metropolity Krakowskiego, Arcybiskupów i Biskupów Polskich  
dla całej Społeczności Kościoła Katolickiego w Polsce,  
dla Duchowieństwa Diecezjalnego,  
dla Rodzin Zakonnych Męskich i Żeńskich,  
dla wszystkich Braci i Sióstr w łasce Chrztu Świętego,  
dla wszystkich ludzi dobrej woli.*

*Drodzy Bracia i Siostry,  
Umiłowani Rodacy!*

1. W ostatnich dniach czerwca, wraz z uroczystością św. Piotra i Pawła, minął miesiąc liturgicznej żałoby po zgonie śp. Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Ojciec przyszłego wieku (Iz 9,6) odwołał Go do Siebie w wymownym dniu Wniebowstąpienia Pańskiego (28 maja) — ostatni zaś dzień maja, miesiąca Maryi, stał się dniem Jego uroczystego pogrzebu w Warszawie na placu Zwycięstwa, a potem w Katedrze stołecznej archidiecezji.

Jakże wiele należałoby powiedzieć i napisać o tej niezwykłej Postaci. Uważałem jednak, że sposób najwłaściwszy wskazuje tutaj sama święta liturgia, gdy przez pierwszy miesiąc po zgonie każe nam nade wszystko skupiać się w modlitwie — i poświęcać wspomnieniu przed Bogiem Samym wszystkiego, co łączy się dla nas z osobą Zmarłego. W ten sposób Postać Jego i Dzieło okupione tyloma cierpieniami znajduje także swój najpełniejszy wymiar — zarówno w historii Kościoła, jak i Narodu — gdy nie przestajemy po śmierci Jego powtarzać: *Deum, cui omnia vivunt, venite adoremus. Deum, cui Ipse vivit, venite adoremus. Ipse*: Ten, który hasło całego swego biskupstwa i pasterzowania wyraził w słowach *Soli Deo*.

Ma chyba także swoją wymowę ta okoliczność, że Kościół powszechny jakby pożegnał wielkiego Prymasa Polski uroczystością, jaka w dniu Pięćdziesiątnicy miała miejsce w Bazylice św. Piotra oraz w Bazylice Najświętszej Maryi Panny Większej w Rzymie. To, co składało się na treść całej uroczystości, która zgromadziła przedstawicieli Episkopatu całego świata, zdawało się w sposób szczególny wieńczyć niezwykle bogactwo ducha Zmarłego, jakiego w ciągu tylu lat byliśmy świadkami. Bogactwo to wyraziło się w umiłowaniu Kościoła w Duchu Świętym oraz w szczególnym synowskim oddaniu względem Oblubienicy Ducha Świętego i Matki Kościoła.

Tak przeto, gdy minął już miesiąc od odejścia Kardynała Stefana Wyszyńskiego, możemy w duchu chrześcijańskiej żałoby, który przecież nade wszystko jest duchem nadziei, wyznać wspólnie, że oddaliśmy Bogu Samemu Tego, który do Boga nade wszystko należał — nam zaś był dany jako pasterz i pierwszy w Polsce Biskup ku głębokiemu zbudowaniu. Stał się za naszych czasów, w ciągu trzydziestolecia swego pasterzowania, autentycznym świadkiem Chrystusa wśród ludzi, stał się nauczycielem i wychowawcą w duchu całej prawdy o człowieku — ucząc zaś i pasterzując, starał się na podobieństwo Chrystusa i Jego Matki służyć ludziom i Narodowi, których Dobry Bóg postawił na drodze Jego posłannictwa. Jako nieustraszony rzecznik godności człowieka oraz jego nienaruszalnych praw w życiu osobistym, rodzinnym, społecznym i narodowym, stał się Zmarły Prymas szczególnym przykładem żywej miłości Ojczyzny i musi być policzony jako jeden z największych mężów w jej dziejach.

Tego to męża, przez Boga nam w swoim czasie posłanego, oddaliśmy Bogu, gdy nadszedł czas wypełnienia dni Jego ziemskiego bytowania. A słuszne uczucia żalu po Jego stracie — zamieniliśmy nade wszystko w modlitwę wdzięczności i uwielbienia dla Boga Samego: *Deum, cui omnia vivunt, venite adoremus... Deum, cui Ipse vivit, venite adoremus!*

2. Zwracając się do Was, Drodzy Bracia i Siostry, a zarazem umiłowani Rodacy, w niniejszym piśmie, pragnę Was równocześnie prosić, abyście w duchu wiary i chrześcijańskiej jedności przyjęli następcę Zmarłego Prymasa, którego po upływie czasu liturgicznej żałoby dane mi jest skierować do Was w ciągu tych dni. Wybór biskupa jest zawsze zadaniem doniosłym, dla którego Kościół w pokorze i modlitwie uprasza światła samego Ducha Świętego i Jego mocy. W wypadku następstwa na prymasowskiej stolicy gnieźnieńskiej, złączonej z arcybiskupią stolicą w Warszawie — zadanie to ze zrozumiałych względów jest szczególnie doniosłe. I dlatego też wraz z moimi Braćmi w Episkopacie Polskim starałem się szukać w pokornej modlitwie pomocy Ducha Świętego, a nie wątpię także i w to, że towarzyszyła nam niemniej żarliwa modlitwa wielu, wielu ludzi na naszej ziemi prawdziwie miłujących Kościół.

Następca na Stolicy gnieźnieńskiej i warszawskiej, biskup Józef Glemp, sam jest kapłanem prymasowskiego Kościoła gnieźnieńskiego. Przez wiele lat był bliskim współpracownikiem Zmarłego Prymasa. Wyświęcony na biskupa dnia 21 kwietnia 1979 r., został posłany do Kościoła warmińskiego, związanego z wielkim imieniem Sługi Bożego Kardynała Hozjusza i od tego czasu pełnił służbę pasterza tego Kościoła, mogąc się przysposabiać w ten sposób do tych o wiele rozleglejszych zadań pasterskich, które obecnie mają stać się Jego powołaniem.

W chwili obecnej obejmuje swe posługiwanie na stolicach arcybiskupich w Gnieźnie i Warszawie. Wraz z Nim otwiera się przed każdą z tych stolic — a pośrednio także przed całym Kościołem w Polsce — nowy rozdział, który będzie stopniowo zapisywany pod przewodnictwem nowego Pasterza. Oby w zapisie tym trwała nadal żywa mowa Ducha Świętego i macierzyńska obecność Matki Kościoła oraz pośrednictwo wszystkich Świętych Patronów, a zwłaszcza św. Wojciecha i św. Stanisława! Oby zaznaczała się w nim chrześcijańska dojrzałość życia osobistego, rodzinnego, społecznego i narodowego we wszystkich dziedzinach!

Składając takie życzenia nowemu Prymasowi Polski, błogosławię Mu zarazem z całego serca błogosławieństwem sługi Chrystusa i następcy św. Piotra na Rzymskiej Stolicy.

3. Śp. Kardynał Stefan Wyszyński słusznie został nazwany Prymasem Tysiąclecia. Jemu to bowiem przypadło w udziale przeprowadzić Kościół w Polsce poprzez próg tej wielkiej rocznicy, która nie tylko dla Kościoła, ale także dla całego Narodu posiadała podstawowe znaczenie. Tysiącletnia rocznica Chrztu przyjętego w 966 roku przez pierwszego historycznego władcę Polski była czymś więcej niż tylko przypomnieniem wydarzenia dziejowego z przeszłości — stała

się ona nade wszystko wielkim świadectwem tożsamości, łączącym pokolenia w wymiarach dziesięciu stuleci, zapoczątkowując nowe tysiąclecie u źródeł tej samej wielkiej prawdy o człowieku, rodzinie i społeczeństwie, której Kościół nie przestaje być ewangelicznym szafarzem i sługą.

Duch tej służby stanowił szczególną dominantę trzydziestoletniego z górą pasterzowania Zmarłego Prymasa, a także całej niestrudzonej pracy Kościoła w Polsce. Jest rzeczą zrozumiałą, że służba ta domaga się prawidłowo rozumianej wolności: Kościół potrzebuje takiej wolności — chodzi zwłaszcza o wolność religii i wolność sumienia — nie dla żadnych innych celów, ale tylko i wyłącznie po to, żeby mógł służyć człowiekowi i społeczeństwu, człowiekowi i Narodowi; ażeby mógł służyć w prawdzie i miłości zrodzonej z Ewangelii, przyczyniając się do prawdziwej godności każdego człowieka, a także do postępu społeczeństwa, którego nie można mierzyć miarą osiągnięć wyłącznie materialnych. Owszem, same osiągnięcia materialne muszą mieć pełne pokrycie w tej pewności, że człowiek jako człowiek rozwija się przez nie, a życie całego narodu staje się bardziej sprawiedliwe i solidarne.

Drodzy Bracia i Siostry! Umiłowani moi Rodacy! Miłosiwa Opatrzność Boża tak zarządziła, że wszystkie te, tak doniosłe dla Kościoła, a także dla Narodu w Polsce wydarzenia ostatnich tygodni, o jakich wspominam w tym liście, zastają mnie w szpitalu — łączę się więc z nimi duchowo poprzez cierpienie, jakie stało się moim udziałem z łaski Chrystusa Pana. Również i ten list na zakończenie okresu żałoby po śmierci śp. Kardynała Stefana Wyszyńskiego piszę do Was ze szpitala. A chociaż od pewnego czasu postępuje naprzód proces rekonwalescencji, ze szpitala jeszcze wypada mi powołać następcę Kardynała Stefana Wyszyńskiego i przesłać Mu błogosławieństwo Stolicy Piotrowej.

Tutaj też przeżywam głęboko — wraz ze wszystkimi sprawami Kościoła, rodziny ludzkiej i poszczególnych narodów — te doniosłe sprawy, które od ubiegłego roku toczą się i rozwijają na mojej ojczyściej ziemi. Nie przestając dziękować Bogu za wszystko, w czym wyraziła się i stale wyraża dojrzałość moich Rodaków, potwierdzająca międzynarodowe przekonanie, że mają oni pełne prawo stanowienia o sprawach swej Ojczyzny, Kraju i Państwa — równocześnie nie przestaję prosić Boga, ażeby całe to trudne dzieło wielorakiej odnowy, do której dążą miliony ludzi dobrej woli — również pomimo różnic w dziedzinie szczegółowych a nawet podstawowych zapatrywań — mogło się nadal rozwijać i dokonywać przy pełnym poszanowaniu praw człowieka i praw narodu.

Jeśli piszę o tym, umiłowani moi Bracia i Siostry, w ramach listu po okresie naszej żałoby, związanej z odejściem wielkiego Prymasa Polski a zarazem z początkiem posługiwania Jego następcy — to czynię to nie tylko w duchu słusznej troski, ale bardziej jeszcze w duchu chrześcijańskiej i ludzkiej nadziei. Nadzieja bowiem zawsze pozwala nam oczekiwać zwycięstwa dobra.

W duchu tej przeto nadziei, której tak potężne i wymowne świadectwa składał przed nami w ciągu trzydziestu z górą lat zmarły Prymas Tysiąclecia, stając w myśli na Jasnej Górze, u stóp tej Matki, która od pokoleń nie przestaje być Matką naszej nadziei, błogosławię Wam z serca całego jako Wasz Brat w Chrystusie, a zarazem Pasterz na Stolicy Piotrowej w Rzymie, któremu Pan powierzył szczególną troskę o wszystkie Kościoły.

*Rzym, dnia 7 lipca 1981 r.*

*Jan Paweł II*